

PIOTR STANEK

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych
w Łambinowicach–Opolu

Jeńcy w kajdanach — *casus* uczestników rajdu na Dieppe

W czasie drugiej wojny światowej do niewoli niemieckiej dostało się około 8–9 mln żołnierzy z armii państw walczących z Trzecią Rzeszą. W tej jenieckiej masie występowały różnorakie grupy, niektóre bardzo specyficzne, np. w drugiej połowie 1942 r. w kilku niemieckich obozach pojawiła się nieliczna, ale bardzo nietypowa grupa jeniecka — żołnierze z rękoma krępowanymi sznurami, a później zakuwany w kajdany. Widok niespotykany wcześniej. Skąd się wzięli i dlaczego zostali w taki sposób potraktowani?

O świcie 19 sierpnia 1942 alianci dokonali desantu na francuski port Dieppe (operacja rozpoznawczo–dywersyjna o kryptonimie „Jubilee”). Trzon sił stanowili żołnierze kanadyjskiej 2. Dywizji Piechoty generała Johna H. Roberta, komandos brytyjscy i francuscy (oddział Wolnych Francuzów) oraz pododdział pięćdziesięciu amerykańskich *rangersów*, łącznie ponad 6 tys. ludzi. Operacją kierował szef Dowództwa Operacji Połączonych Louis Mountbatten. Jeszcze na morzu wschodnie zgrupowanie szturmowe natknęło się na niemiecki konwój, co zaalarmowało Wehrmacht. W dodatku pomoc Royal Marine Commando skutecznie uniemożliwił niemiecki ogień z brzegu. Tylko nieliczne oddziały zdołały osiągnąć właściwy rejon lądowania, zdobyć przyczółki i zniszczyć artylerię przeciwnika. Kanadyjska piechota wpadła w pułapkę silnych umocnień i zasieków z drutu kolczastego.

Źle przygotowana operacja zakończyła się niepowodzeniem. Straty sprzymierzonych osiągnęły ok. 3600 ludzi, 106 samolotów, 30 czołgów, jeden niszczyciel i 33 barki desantowe. Niemcy stracili niespełna 400 ludzi (w tym czterech wziętych do niewoli i wywiezionych do Wielkiej Brytanii) i 50 samolotów. Z 4963 Kanadyjczyków, którzy wzięli udział w tym desancie, 907 zginęło, a 1874, w tym 568 rannych, dostało się do niewoli. Mimo strat, operacja ta pozwoliła zdobyć pierwsze, choć bolesne doświadczenia, dzięki którym późniejsze operacje desantowe uniknęły wielu błędów i strat. Winston Churchill zyskał także mocny argument na poparcie forsowanej przez siebie tezy, że jest za wcześnie, by już otworzyć drugi front na zachodzie Europy, na co naciskali Józef Stalin i Franklin D. Roosevelt

(pod tym względem można uznać ten rajd za operację jedynie demonstracyjną). I jeszcze jedna ważna rzecz — po desancie na Dieppe Niemcy mylnie założyli, że trzeba bronić przede wszystkim portów, co zemściło się w czasie lądowania alian-tów w Normandii w czerwcu 1944 roku¹.

Pojmanych uczestników rajdu Niemcy skierowali najpierw do miasteczka Envermeu, około 10 mil na wschód od Dieppe, gdzie oddzielono oficerów od żołnierzy. Ostatecznie jeńcy znaleźli się w czterech obozach, w których odseparowa-no ich od pozostałych osadzonych. Oficerowie trafili do Oflagu VII B Eichstätt i Oflagu III C Lübben². Po przybyciu do oflagu w Eichstätt, Kanadyjczycy (97 ofi-cerów i 10 ordynansów) zostali odseparowani od pozostałych jeńców i zamknięci w zamku Willibaldsburg. Podobnie jak przetrzymywani w Hohenfels, byli oni wią-zani, jednak posiadali pewną swobodę, m.in. dwukrotnie w ciągu dnia mogli upra-wiać sport³. Natomiast szeregowi i podoficerowie 20 sierpnia trafili do obozu je-nieckiego w Verneuil-sur-Seine na obrzeżach Paryża. Największą grupę wysłano do Stalagu VIII B Lamsdorf (dziś Łambinowice na Śląsku Opolskim) — 1544 jeń-ców, w tym 1275 Kanadyjczyków⁴. Ciężej ranni (29 osób) zostali skierowani po-przez szpital w Rouen do Stalagu IX C Bad Sulza. Tylko kilku najciężej rannych pozostało w Dieppe dłużej⁵.

Podróż do obozów była wyczerpująca. Jeńców przewożono w wagonach to-warowych i np. do Lamsdorf dotarli oni 3 września 1942, po czterodniowej po-dróży⁶. W jednym z wagonów czterech żołnierzy zmarło z poniesionych wcze-

¹ M. Królikowski, *Komandosi*, Warszawa 1994, s. 52; W. Gliński, *Morskie operacje de-santowe*, Gdańsk 1969, s. 37; A. Beevor, *Druga wojna światowa*, Kraków 2013, s. 429–430; M. Gilbert, *Druga wojna światowa*, Poznań 2000, s. 431–432; D. Dancocks, *In Enemy Hands. Canadian Prisoner of War 1939–1945*, Toronto 1990, s. 22–43; A. Perepeczko, *Desant na Dieppe*, Gdynia 1962, s. 15–64. Co ciekawe, po lądowaniu w Normandii, 1 września 1944 Dieppe za-atakowały znów jednostki kanadyjskie. Tym razem go zdobyły.

² Na przełomie września i października 1942 r. Oflag III C przeniesiono z Lübben do Hohenfels. Od marca 1943 r. natomiast obóz funkcjonował jako Stalag 383 Hohenfels, a od czerwca do sierpnia 1943 r. działał Oflag 8 Lübben, vide R. Kobylarz, K. Sznotała, *Niemiecki system jeniecki 1939–1945. Wykaz obozów*, Opole 2010, s. 24, 29.

³ S.P. MacKenzie, *The Colditz Myth. British and Commonwealth Prisoners of War in Nazi Germany*, Oxford 2004, s. 246, 262; D. Rolf, *Prisoners of the Reich. Germany's Captives (1939–1945)*, London 1988, s. 153; London, Imperial War Museum [dalej: IWM], Oral history 13255, Geoffrey Hather.

⁴ Nation Archives in Kew, London [dalej: NA], Foreign Office [dalej: FO] 916/249, Raport Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża z wizytacji Stalagu VIII B Lamsdorf, 5 września 1942.

⁵ A.R. Prouse, *Ticket to Hell. Via Dieppe: From a Prisoner's Wartime Log, 1942–1945*, Toronto 1982, s. 89; J. Mellor, *Forgotten Heroes. The Canadians at Dieppe*, Toronto–London–Sidney–Wellington 1975, s. 121; Ch. Roland, *On the Beach and in the Bag. The Fate of Dieppe Casualties Left Behind*, „Canadian Military History”, t. IX, 2000, z. 4, s. 11–13.

⁶ D. Dancocks, op. cit., s. 24; M.J. Leekas, *Mary and John. The Early Years*, t. III, Quebec

śniej ran. A na obu bokach pociągu wymalowane były dużymi literami napisy: „Churchill’s Second Front Kaput” i „Gangster Schwein”⁷.

Obóz w Lamsdorf był przeznaczony dla szeregowych i podoficerów⁸. Składał się z ośmiu sektorów, oddzielonych od siebie zasiekami i otoczonych podwójnymi zasiekami z drutu kolczastego, z wysokimi na 7–8 m wieżyczkami strażniczymi w odstępach co 100 m. Kanadyjczycy wraz z kilkoma amerykańskimi *rangersami* i brytyjskimi komandosami weszli do obozu ze śpiewem, prezentując żołnierską postawę. W trakcie rejestracji przebywający w obozie jeńcy brytyjscy przekazali im wiadomość, by jak najwięcej nowoprzybyłych podało w trakcie rejestracji stopnie podoficerskie, gdyż w ten sposób, zgodnie z konwencją genewską, unikną pójścia do pracy (obowiązek pracy przymusowej obejmował szeregowych żołnierzy). Po rejestracji ranni trafili do szpitala, a pozostałych zamknięto w oddzielnym sektorze w północnej części obozu, w sąsiedztwie jeńców z RAF, tuż przy ogrodzeniu (władze niemieckie zaliczyły Kanadyjczyków do armii brytyjskiej, stąd trafili oni do sektorów zajmowanych przez tę grupę jeńców). Sektor ów składał się z czterech betonowych baraków, podzielonych na część A i B, w których mieszkało po 140 osób. Wyposażenie każdej części stanowiły trzy stoły, sześć ławek i trzy poziome prycze. Jeńcy otrzymali po jednym kocu i drewniaki zamiast butów. Prysznicze znajdowały się pomiędzy sektorami, a latryna osobno poza barakiem⁹.

Rozkład dnia wyglądał następująco: pobudka o szóstej rano, potem apel i śniadanie (namiastka herbaty); obiad wydawany o jedenastej składał się z miski zupy. O godzinie piętnastej była kolacja, czyli porcja obozowego chleba o szerokości 5 cm, który dzielono za pomocą jenieckiego znaczka rozpoznawczego, tzw. nieśmiertelnika, i od trzech do pięciu ugotowanych ziemniaków. Było to całe obozowe, skąpe *menu*. Strona niemiecka dopuszczała się drobnych szykan (np. włączała światło elektryczne w dzień, a wodę w nocy, kiedy nikt ich nie potrzebował), nie dostarczała też odpowiedniej ilości opału do ogrzewania baraków zimą. W początkowym okresie nie dla wszystkich jeńców starczyło miejsca na pryczach, niektórzy spali na podłodze (podobna sytuacja miała miejsce także w innych obozach, w których przetrzymywano uczestników rajdu na Dieppe). Listę z danymi wziętych do niewoli wysłano do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie (MKCK) dopiero 18 września 1942, choć już 5 września obóz wizytowała delegacja czerwonokrzyńska¹⁰.

2010, s. 39–40, 45, 50, 54; Archiwum Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach–Opolu [dalej: ACMJW], Relacje i wspomnienia [dalej: RiW], sygn. 1062 (Arthur Edward Buckley).

⁷ M.J. L a e k a s, op. cit., s. 60; J. P o o l t o n, *Destined to Survive. A Dieppe Veteran’s Story*, Toronto–Oxford 1998, s. 50.

⁸ Vide szerzej: J. S a w c z u k, S. S e n f t, *Obozy jenieckie w Lamsdorf w latach II wojny światowej*, [w:] *Obozy w Lamsdorf/Lambinowicach (1870–1946)*, red. E. N o w a k, Opole 2006, s. 117–260.

⁹ M.J. L a e k a s, op. cit., s. 61–65; J. P o o l t o n, op. cit., s. 55–56; D. D a n c o c k s, op. cit., s. 42.

¹⁰ M.J. L a e k a s, op. cit., s. 69–70 i 77; D. D a n c o c k s, op. cit., s. 49; NA London, War Office [dalej: WO] 311/186, Form Q, kapral L. Engbert.

Początkowo traktowanie omawianej grupy jenieckiej nie odbiegało od normy, sytuacja zmieniła się diametralnie po upływie miesiąca. Wczesnym rankiem, w czwartek 8 października 1942, zwołano wszystkich uczestników rajdu na Dieppe na plac apelowy, gdzie otoczyła ich podwojona liczba strażników uzbrojonych w broń krótką i maszynową. Jeńcy zostali podzieleni na dwudziestoosobowe grupy, które po kolei prowadzono do jednego z baraków. Tam wiązano im nadgarstki sznurami z paczek Czerwonego Krzyża, nasączonymi najprawdopodobniej żrącym kreozotem, powodującym rany i owrzodzenia, co zadawało dodatkowy ból. Oficer niemiecki oznajmił zebranym, że Niemcy na plaży w Dieppe znaleźli operacyjny rozkaz aliancki (pokazał im nawet jego fotostat¹¹), by pojmanym jeńcom niemieckim wiązać ręce (by nie niszczyli dokumentów i by łatwiej było ich transportować na łodzię podczas odwrotu do Wielkiej Brytanii), co stanowiło złamanie prawa wojennego. Znalezione także na plaży zwłoki Niemców ze skrępowanymi rękoma. W tej sytuacji Trzecia Rzesza zastosowała represalia¹² w postaci krępowania rąk żołnierzy pojmanych pod Dieppe, do czasu aż rządy alianckie (a Churchill w szczególności, jak podkreślił niemiecki oficer) nie przyznają się do tych zabronionych praktyk, nie przeproszą Trzeciej Rzeszy za to niehonorowe zachowanie i nie złożą obietnicy, że nie będą w przyszłości uciekać się do takich barbarzyńskich praktyk¹³.

Nie była to wyłącznie pozbawiona podstaw propaganda niemiecka. Jednym z celów akcji aliantów pod Dieppe było bowiem pojmanie grupy Niemców, żeby wydobyć od nich informacje o przebiegu umocnień Wału Atlantyckiego. Jeńcy niemieccy byli wiązani, żeby nie zniszczyli ważnych dokumentów, łatwiej ich było też wtedy upilnować. Jednak niektórzy z nich, skrępowani sznurami, zostali w trakcie walk zabici lub utonęli i w rezultacie tego pozostali na brzegu. Oprócz tego, w wyniku kolejnego nieudanego rajdu aliantów (tym razem na znajdującą się na kanale La Manche wyspę Sark w nocy z 3 na 4 października — operacja o kryptonimie „Basalt”), którego celem było pojmanie saperów niemieckich, by rozpracować kolejne umocnienia, czterech jeńców niemieckich zostało zabitych w trakcie wycofywania się komandosów¹⁴.

¹¹ Rozkaz brzmiał: *Wherever it is possible, the prisoners have their hands bound so that they cannot destroy their papers*, NA London, WO 32/10719, German Threat of Reprisals on British POWs, 8 października 1942.

¹² Represalia to użycie przez jedno państwo niedozwolonych środków przymusu wobec obywateli innego państwa, będące odpowiedzią na wcześniejsze naruszenie prawa przez inne państwo czy jego organy, by zmusić w ten sposób przeciwnika do zaniechania bezprawnych działań (M. F l e m i n g, *Jeńcy wojenni: studium prawno-historyczne*, Warszawa 2000, s. 332).

¹³ M. J. L a e k a s, op. cit., s. 79–80; IWM, Oral history, sygn. 4642, kapitan Laurens Klass Pels; NA London, WO 311/186, Affidavit of G.H. Mason, 21 czerwca 1945; ibidem, Form Q, szeregowy R. Cartwright; ibidem, Form Q, sierżant lotnik E. Monk; *Stories of the RAAF POWs of Lamsdorf including chronicles of their 500 mile trek*, red. J. E. H o l l i d a y, Darlington 1992, s. 123–124.

¹⁴ D. R o l f, op. cit., s. 152.

W rezultacie, od 8 października 1942 schwytni pod Dieppe żołnierze byli wiązani. Po czterech dniach niemiecki komendant obozu Lamsdorf ogłosił pewne ustępstwo ze strony Hitlera — wiązano ich już nie na całą dobę, a na osiemnaście godzin dziennie, a następnie na dwanaście godzin — od 8.00 do 20.00, czyli od porannego do wieczornego apelu. Dotyczyło to 107 oficerów oraz 1269 żołnierzy szeregowych i podoficerów. Nie krępowano jedynie jeńców należących do personelu medycznego, przedstawicieli jenieckiego samorządu oraz ciężko rannych¹⁵.

Praktykę tę kontynuowano przez prawie dwa miesiące, do 2 grudnia 1942, kiedy to sznury zastąpiono zakuwaniem rąk z przodu ciała w metalowe kajdanki, z długim na ok. 50–60 cm łańcuchem, w godzinach od 6.00 do 20.00. Od tego czasu sektor ten nazywano *Straflager* (obóz karny), choć kajdany umożliwiały ukrycie rąk w kieszeniach i chronienie ich nieco przed zimnem. Zakuwanie odbywało się na placu apelowym, stąd całą akcję obserwowali piloci RAF z sąsiedniego sektora, którzy głośno dawali wyraz swojemu oburzeniu wobec takiego traktowania Kanadyjczyków. Po kilku dniach takich protestów Niemcy wkroczyli do ich sektora i zaczęli również ich zakuwać. Jednak zasadniczą przyczyną objęcia lotników akcją zakuwania było uznanie ich za tzw. powietrznych terrorystów (*Terror Fliegers*), bombardujących niemieckie miasta, co według strony niemieckiej usprawiedliwiała użycie wobec nich więzów. Zaledwie po kilku dniach jeńcy RAF zapikili sobie ze strażników, gdyż dorobili sobie klucz z kluczyka do otwierania konserw, przesyłanych w paczkach Brytyjskiego Czerwonego Krzyża. Gdy strażnicy zakuwali jeńców, ci bardzo szybko pozbywali się kajdanek i po kryjomu wracali na koniec kolejki, by znów dać się zakuć. Minęło kilka godzin, zanim Niemcy, pracowicie zamykający niekończący się sznur jeńców, zorientowali się w sytuacji¹⁶.

W przeciwieństwie do lotników RAF, jeńcy spod Dieppe nie otrzymali jeszcze konserw¹⁷, stąd w pierwszym okresie swojego pobytu w obozie nie mogli skorzystać z pomysłu z kluczykiem. Później jednak i oni zaczęli otwierać zamki. Było to o tyle łatwiejsze, że po pewnym czasie wachmani byli już znużeni zakładaniem jeńcom kajdanek i pozwolili, aby sami się zakuwali. Jeńcy szybko odkryli, że na pierwszych ogniwach zamek łatwo otworzyć. Stawiano więc u wejścia do baraku jednego–dwóch prawidłowo zakutych jeńców, którzy ostrzegali przed zbliżającymi się Niemcami, a reszta w środku mogła poruszać się swobodnie. Później zaczę-

¹⁵ M.J. L e a k a s, op. cit., s. 80; J. P o o l t o n, op. cit., s. 60–61. W niektórych relacjach (np. IWM, Oral history, sygn. 4642, kapitan Laurens Klass Pels) podana jest informacja, że jeszcze w grudniu 1942 r. jeńcy byli wiązani na noc, co wydaje się jednak informacją nieścisłą.

¹⁶ M.J. L e a k a s, op. cit., s. 112; IWM, Oral history 10252, Thomas Blatch; *Jak Hitler zawziął się na komandosów. Z dr. Piotrem Stankiem rozmawia Joanna Bosakowska*, „Gazeta Wyborcza. Opole”, 7 lutego 2014, nr 31. W grupie zakuwanych lotników RAF znalazł się także Polak, sierżant Piotr Bakalarski z 300 Dywizjonu Bombowego Ziemi Mazowieckiej (NA London, WO 311/186, Notatka P. Bakalarskiego).

¹⁷ Pierwsze paczki dla jeńców pojmanych pod Dieppe przekazano dopiero na Boże Narodzenie 1942 r. (IWM, Oral history, sygn. 4642, kapitan Laurens Klass Pels).

to również ośmieszać strażników, z tzw. *Blockführerem* sektora włącznie (sierżant pochodzenia ukraińskiego, niejaki Josef Kussel, określany przez jeńców mianem „Spitfire” lub „Ukrainian Joe”). Pewnego zimowego dnia wspomniany Kussel zarządził zbiórkę; po kilku minutach jeńcy wyszli, ale ku jego zdumieniu kompletnie ubrani, mimo rąk skutych kajdanami. Takie praktyki zdarzały się co pewien czas, mimo że niemiecka komendantura obozu zagroziła surowymi karami, do kary śmierci włącznie, za uwalnianie się z kajdan. W praktyce strażnicy, gdy złapali kogoś bez kajdan na rękach, potrafili go pobić, co nie powstrzymywało jednak jeńców. Pewnej nocy dwóch kanadyjskich żołnierzy zostało zastrzelonych przez patrol z psami, kiedy opuścili barak, by pójść do latryny. W odwecie Kanadyjczycy zabili psa i ukryli go w kanalizacji. Od tej pory Niemcy przestali wysyłać samotnie psy do tego sektora¹⁸.

Oczywiście jeńcy próbowali sabotować akcję zakuwania w kajdany, mimo surowych zakazów i niespodziewanych kontroli (początkowo Niemcy nawet w nocy sprawdzali czy jeńcy są związani, przeszukiwano też latryny). Jeśli kogoś złapano, musiał on stać wiele godzin przy budynku strażników z rękoma do góry, lub zakuty mi z tyłu ciała, i nosem dotykać ściany aż upadł z wyczerpania¹⁹.

Tylko w dzień Bożego Narodzenia Niemcy okazali pewne wycucie sytuacji i nie zakuli jeńców, kontynuowali jednak inne szykany, np. dopiero po kilku miesiącach niewoli wysłano jeńców do łaźni (znajdowała się ona poza ich sektorem, a sam prysznic trwał dwie minuty, a nawet krócej). Innego rodzaju szykaną było zatrzymywanie paczek żywnościowych i korespondencji. Dopiero w połowie lutego 1943 r. jeńcy otrzymali pierwszą wiadomość od rodzin²⁰.

Mimo tych represji, jeńcy podejmowali dość liczne próby ucieczek. Już w pierwszą noc po rozpoczęciu akcji krępowania rąk sznurem, trzech Kanadyjczyków zbiegło z obozu. Zostali schwytani i dziesięć dni później sprowadzono ich z powrotem. Nie zaniechali jednak swych planów, a jeden z nich (Bob Wignis) został rok później zastrzelony w czasie kolejnej próby ucieczki²¹.

W styczniu 1943 r. powstał komitet ucieczkowy, który rozpoczął budowę tuneli. Pierwszy z nich został bardzo szybko wykryty przez Niemców, gdyż spadł śnieg, a ciepło pochodzące z wykopu roztopiło go u jego wylotu. Dlatego w marcu 1943 r. jeńcy rozpoczęli równoległe kopanie dwóch kolejnych przejść, by zwiększyć szanse. Były one profesjonalnie zbudowane, gdyż zajmowali się tym komandosi posiadający doświadczenie górnicze. Pierwszy osiągnął ponad 30 m długości,

¹⁸ M.J. Laekas, op. cit., s. 114–115; J. Poolton, op. cit., s. 60–61; L.A. Norman, *Druty i kajdany*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny”, t. XX, 1997, s. 153–154; IWM, HU 47134, zdjęcie „Ukrainian Joe”.

¹⁹ NA London, WO 311/186, Form Q, kapral S.B. Hailes; ibidem, Form Q, szeregowy J. Spring; ibidem, Form Q, szeregowy M. Charland. W pozostałych obozach również karano jeńców w ten sposób.

²⁰ J. Poolton, op. cit., s. 61.

²¹ Ibidem, s. 58.

był wyposażony w oświetlenie elektryczne i wózek na prowizorycznych torach, a ściany wzmocniono deskami pochodzącymi z jenieckich prycz. Jego wlot znajdował się w baraku 19B, gdyż był on usytuowany najbliżej zewnętrznego ogrodzenia obozu. W maju 1943 r. prace nad nim zostały niemal ukończone i ta wiadomość ogromnie poprawiła morale jeńców. Miesiąc później został jednak, dzięki umieszczonym w ziemi mikrofonom podsłuchowym, które wychyciły odgłosy kopania, wykryty i zniszczony. W lipcu wznowiono zatem prace przy kopaniu drugiego tunelu, który ukończono we wrześniu. Pierwszeństwo ucieczki mieli oczywiście ci, którzy mówili w obcym języku, zwłaszcza niemieckim, co ogromnie zwiększało szansę na powodzenie ucieczki. Przede wszystkim takim kandydatom komitet uciezkowy, pod przewodnictwem starszego sierżanta Guy'a Murray'a, pomagał zdobyć fałszywe dokumenty, pieniądze i cywilne ubrania. W ten sposób zbiegła z obozu grupa jeńców (prawdopodobnie ok. 40 osób), ale wydostać się z terytorium Trzeciej Rzeszy i obszarów przez nią okupowanych udało się zaledwie kilku²².

Innym pomysłem na nielegalne opuszczenie obozu, by następnie spróbować przedostać się do Wielkiej Brytanii, był tzw. sposób na zamiennika, czyli znalezienie innego jeńca, który zatrudniony był w jakimś oddziale roboczym poza głównym obozem, i zamienienie się z nim mundurem i tożsamością, co sprowadzało się do zamiany nieśmiertelników i posługiwania się fałszywymi danymi²³.

Rząd kanadyjski niechętnie poddał się brytyjskim namowom, by w ramach odwetu zakuwać w kajdany odpowiednią liczbę jeńców niemieckich (o czym za chwilę), szybko też zaprzestał tej praktyki. Kiedy w styczniu 1944 r. do Hitlera dotarły raporty mówiące o łagodnym traktowaniu przez rząd w Ottawie pojmanych żołnierzy niemieckich, diametralnie przeorientował swoje stanowisko wobec pojmanych Kanadyjczyków i polecił obchodzić się z nimi lepiej niż z innymi jeńcami, m.in. zapewnić im lepsze warunki pracy w przypadku żołnierzy szeregowych, a w przypadku oficerów więcej swobody, a także przenieść ich wszystkich do jednego obozu. W tej sytuacji generał Hermann Reinecke wybrał Stalag II D Stargard (dziś Stargard Szczeciński) na Pomorzu na miejsce skoncentrowania tej grupy jenieckiej. Ze Stalagu VIII B Lamsdorf pierwszą grupę wysłano już w końcu stycznia 1944 r. (w lipcu w Stargardzie przebywało 1172 Kanadyjczyków). Nie byli już tam zakuwani w kajdany, a nawet mogli wychodzić poza obóz, dostawali również lepsze jedzenie i byli łagodniej traktowani przez wachmanów, co nie zmieniło faktu, że dalej podejmowali próby ucieczek. *Nota bene* jeńcy kanadyjscy przenie-

²² Ibidem, s. 65–69; B. L a r i n, *Dieppe and my POW experiences*, <http://www.rhli.ca/veterans/larin.html> [dostęp: 17 lutego 2011].

²³ J. P o o l t o n, op. cit., s. 70. Vide także W. P ó ł c h ł o p e k, *Ucieczki z obozów jenieckich Lamsdorf w latach II wojny światowej*, [w:] *Szkice z dziejów obozów w Lamsdorf/Lambinowicach. Historia i współczesność*, red. E. N o w a k, z. 2, Opole 2000, s. 94.

sienie z Lamsdorf do Stargardu tłumaczyli właśnie jako rezultat podejmowanych przez nich licznych prób ucieczek²⁴.

Do grupy wysłanej z Lamsdorf do Stargardu nie dołączyło tylko kilku Kanaadyjczyków wysłanych wcześniej do pracy w bliżej nieokreślonej cukrowni, a później do Popielowa, do wyrębu lasu (oddział roboczy nr 64). Kiedy w połowie lutego 1944 r. wrócili do obozu, sektor kanadyjski był już opustoszały, ale nie zostali wysłani w ślad za pozostałymi do obozu na Pomorzu, lecz do kolejnego oddziału roboczego, nr 357 w Peiskretscham (Pyskowice), a później wzięli udział w wyczerpującym marszu ewakuacyjnym łambinowickiego stalagu, rozpoczętym w końcu stycznia 1945 r., zwanym Marszem Śmierci, który zakończył się w kwietniu 1945 roku²⁵.

Akcja zakuwania jeńców w kajdany objęła także inne obozy, np. w Oflagu III C Lübben — 1253 podchorążych, podoficerów i żołnierzy szeregowych, w Oflagu VII B Eichstätt — 321 oficerów oraz 60 podoficerów i szeregowych, w Stalagu IX C Bad Sulza — 29 jeńców. Liczby te ulegały pewnym zmianom, np. w połowie marca 1943 r. zakuwaniu podlegało 4040 jeńców: 1838 w Stalagu VIII B Lamsdorf, 1852 w Oflagu III C Lübben, 320 w Oflagu VII B Eichstätt i 29 w Stalagu IX C Bad Sulza²⁶.

Niemcy zignorowali zupełnie to, jak bardzo krępowanie rąk utrudnia codzienne życie, w tym w posiłki (rozwiązywano je tylko na godzinną przerwę na posiłek i w jedną wolną sobotę na wypranie ubrań²⁷) i... pobyty w toalecie. „Kiedy jedli — jak pisał Melchior Wańkowicz — jeden przytrzymywał mięso widelcem, a drugi krajał. Kiedy grali w karty, przed każdym leżał kapelusz lub coś w tym rodzaju, za którego wstążkę zatykało się karty. Wzajemnie pomagano sobie przy ubieraniu się i... w latrynie”²⁸.

Praktyka polegająca na krępowaniu jeńców sznurami i zakuwaniu ich w kajdany była jawnym pogwałceniem prawa międzynarodowego, zwłaszcza konwencji genewskiej z 27 lipca 1929 o traktowaniu jeńców wojennych, ratyfikowanej przez Niemcy hitlerowskie. Jej drugi artykuł wprost zakazywał użycia wobec jeńców

²⁴ S.P. MacKenzie, op. cit., s. 253; P. Tarnawski, *Z Dieppe do niemieckiej niewoli. Kanadyjczycy w Stalagu II D Stargard*, [w:] *Zwykły żołnierski los. Jeńcy wojenni na Pomorzu Zachodnim (1939–1945)*, red. J. Aniszewska, R. Kobylarz–Buła, P. Stanek, Opole 2011, s. 110–111; B. Larin, op. cit.

²⁵ J. Poolton, op. cit., s. 85–99.

²⁶ A. Kochavi, *Confronting captivity: Britain and the United States and their POWs in Nazi Germany*, Chapel Hill–London 2005, s. 45, 49.

²⁷ NA London, WO 311/186, Form Q, sierżant D. Kimber; ibidem, Form Q, szeregowy G. Metcalff.

²⁸ M. Wańkowicz, *Wojna i pióro*, Warszawa 1974, s. 297. Zwłaszcza konieczność wzajemnej pomocy w tego rodzaju bardzo intymnych przeciwczynnościach wpływała silnie deprymująco na jeńców (J. Poolton, op. cit., s. 57–58; D. Dancocks, op. cit., s. 45).

jakichkolwiek środków odwetowych²⁹. Takie zachowanie było więc przykładem stosowania represaliów.

W przypadku jeńców brytyjskich Naczelne Dowództwo Wehrmachtu (Oberkommando der Wehrmacht — OKW) wydało wówczas specjalne rozporządzenie, by zakuwać ich w kajdany za rzekomą „niechęć do pracy”. W końcu października 1942 r. w Stalagu VIII B Lamsdorf ich liczba wynosiła 2438 osób, głównie podoficerów. 130 z nich miano odesłać marszem pieszym do Oflagu III C (383) Hohenfels, który był karnym obozem (*Sonderlager für arbeitsunwillige britische Unteroffiziere*)³⁰.

Jak na wiadomość o krępowaniu rąk swoich żołnierzy zareagowali alianci? Ich sytuacja w tej kwestii była bardzo trudna. Sami dopuścili się przecież jako pierwsi złamania międzynarodowego prawa wojennego w trakcie rajdu na Dieppe, a później na Sark. Stanowisko alianckie było znamienne. Gdy 2 października 1942 strona niemiecka ogłosiła zamiar pętania rąk jeńcom, błyskawicznie zareagował Brytyjski Gabinet Wojenny, kategorycznie zaprzeczając, że taka sytuacja w ogóle miała miejsce i oświadczając, iż żaden jeńiec niemiecki nie miał krępowanych rąk; jednocześnie zapowiedziano przeprowadzenie śledztwa, czy taki rozkaz rzeczywiście został wydany i jego ewentualne odwołanie. Usatysfakcjonowany taką reakcją OKW zaniechał zamiaru pętania rąk jeńcom. Sytuację zaognili jednak Brytyjczycy w trakcie rajdu na wyspę Sark, co dowodziło zignorowania nie tylko niemieckich żądań, ale i własnych zapewnień. W tej sytuacji 7 października Berlin poinformował Londyn, że od następnego dnia jeńcy—uczestnicy rajdu na Dieppe będą mieć krępowane ręce. Zapowiedź tę wprowadzono w życie dzień później, 8 października. Churchill, zareagował wówczas praktycznie natychmiast, ogłaszając podjęcie podobnych działań odwetowych wobec jeńców niemieckich przebywających w niewoli alianckiej w Wielkiej Brytanii i Kanadzie. Stanowisko to podał do wiadomości publicznej bez wcześniejszych konsultacji z rządem kanadyjskim, który jednak, w imię jedności koalicji, z pewnym ociąganiem przystał na to rozwiązanie. Churchill prawdopodobnie chciał skorzystać z okazji, by okazać swą determinację oraz zasygnalizować Trzeciej Rzeszy, że Wielka Brytania nigdy nie podda się jakimkolwiek żądaniom niemieckim. Jednocześnie rozpoczęto akcję nagłaśniania niemieckiego barbarzyństwa, czyli zakuwania jeńców w kajdany (w akcję tę włączył się także emigracyjny rząd polski generała Władysława Sikorskiego)³¹.

²⁹ Dz. U. RP 1932, nr 103, poz. 866. W 1944 r. zdarzył się przypadek, że jeńców polskich i francuskich transportowano również w kajdankach, z oflagu XC Lüberk do Oflagu VI B Dössel. Vide A. S a ł a c k i, *Jeniec wojenny nr 353*, Warszawa 1973, s. 237–238.

³⁰ Pismo szefa OKW, Berlin–Schöneberg, 28 października 1942, cyt. za: „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, t. XXVIII, 1978, s. 84.

³¹ A. K o c h a v i, op. cit., s. 40–42; SPP, Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza, sygn. A 004, Depesza generała Władysława Sikorskiego, będąca odpowiedzią na „Raport w sprawie odwetowej L 803” (sekretariat Prezesa Rady Ministrów do pułkownika M. Protasewicza, 14 października 1942, s. 135).

Tym samym ten drobny w gruncie rzeczy incydent przerodził się w trwający ponad rok konflikt i łańcuch działań odwetowych, szkodliwych dla jeńców wojennych obu walczących stron, choć bardziej dla żołnierzy alianckich. Brytyjczycy i Kanadyjczycy rozpoczęli bowiem swoją akcję zakuwania 10 października 1942. Zaczęto krępować na kilka godzin dziennie zbliżoną wielkością grupę jeńców, w tym 400–450 oficerów niemieckich w obozie w Bowmansville, w kanadyjskiej prowincji Ontario, którzy w proteście przeciwko takiemu traktowaniu zorganizowali trzydniowy strajk. Dopiero po wielu interwencjach MKCK niemieccy jeńcy w Wielkiej Brytanii i Kanadzie przestali być krępowani po niespełna dziewięciu tygodniach, od 12 grudnia 1942. Strona niemiecka kontynuowała jednak akcję, kończąc ją dopiero 22 listopada 1943, po 57 tygodniach i po wielu interwencjach MKCK oraz prezesa Niemieckiego Czerwonego Krzyża, księcia Karola von Sachsen–Koburg–Gotha³². W niektórych przypadkach zakuwanie zakończono wcześniej (nawet w marcu czy lipcu 1943 r.), ale dzień 22 listopada 1943 jest datą kończącą tę praktykę we wszystkich obozach. Dopiero też wówczas otwarto w obozie Eichstätt sektor kanadyjski, a w Lamsdorf sektor kanadyjski i sektor RAF i zezwolono w ciągu dnia na swobodne przemieszczanie się jeńców do innych sektorów w łambinowickim stalagu, co dokumentuje wykonana przez jeńców fotografia³³. W przypadku jeńców z sektora RAF, akcja „kajdany” zakończyła się wcześniej, we wrześniu 1943 roku³⁴.

Po zakończeniu tego sporu obie strony konfliktu zgodziły się na wymianę najcięższej rannych i chorych jeńców; rząd brytyjski podjął wówczas decyzję, by nie nagłaśniać medialnie i propagandowo tej akcji³⁵.

Po zakończeniu wojny poszukiwano dwóch niemieckich oficerów z obozu w Lamsdorf, majora Burkoffa/Birkoffa (?) i komandora Gyleka, a także niejakiego kaprala Kessala/Kussela (?), którzy według zeznań byłych już jeńców byli bezpośrednio odpowiedzialni za brutalne traktowanie żołnierzy ze skrępowanymi rękoma³⁶.

Konsekwencją zaognienia sytuacji między aliantami a Trzecią Rzeszą po rajdzie na Dieppe było zdecydowane zaostrzenie sposobu traktowania wziętych

³² A. Kochavi, op. cit., s. 42–50; M. Fleming, op. cit., s. 334; D. Dancocks, op. cit., s. 51; W. Berthold, *Parole Heimat*, Bayreuth 1978, s. 256; NA London, WO 311/186, Reprisals, 13 czerwca 1945; ibidem, Form Q, szeregowy M. Cayer; ibidem, Affidavit of G. Metcalff. W późniejszym czasie sporadycznie zakuwano jeszcze różne grupy jenieckie, np. żołnierzy z oddziałów, które same źle traktowały żołnierzy niemieckich (M. Fleming, op. cit., s. 334).

³³ NA London, WO 311/186, Form Q, kapral R.G. Vowles; ibidem, Form Q, W. McKibbins; IWM, HU 47136. Vide także D. Dancock, op. cit., s. 47.

³⁴ L.A. Norman, op. cit., s. 153.

³⁵ A. Kochavi, op. cit., s. 52.

³⁶ NA London, WO 311/186, Loose minute, J.A.G.'s Officer, Military Department, 6 czerwca 1945; ibidem, United Nations War Crimes Commission [b.d., b.p.]; ibidem, Form Q, starszy kapral H. Motley.

do niewoli komandosów. Niemcy uznawali ich odąd za terrorystów i traktowali w szczególny sposób (wiązanie i zakuwanie w kajdany)³⁷. Dobitym dowodem tego zaostrzenia kursu jest ostatecznie wydanie 18 października 1942 przez Hitlera tzw. rozkazu o komandosach (*Kommandobefehl*), w którym polecił, by podczas każdego kolejnego desantu nie byli oni brani do niewoli i traktowani jak jeńcy wojenni, ale na miejscu rozstrzeliwani. Stosowanie tego rozkazu pociągnęło za sobą немало ofiar, przez co został on po wojnie uznany przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze za zbrodniczy³⁸.

Prisoners of war in shackles — the casus of participants of the raid on Dieppe

During the Second World War there was a strange group of prisoners in German captivity — allied soldiers with their hands tied up, and then shackled. Those were participants of the failed raid on the French port of Dieppe on 19 August 1942 (Operation *Jubilee*). The most numerous among them were Canadian soldiers, but what was characteristic of that operation was a large participation of special forces troops, commandos. The POWs were placed in four camps, in each of them they were separated from the rest of prisoners. The largest group was put in the Stalag VIII B Lamsdorf (nowadays Łambinowice in Silesia). From 8 October 1942 Germans began to tie their hands in retaliation for the tying the hands of Germans captured during landing operations (in December 1942 ropes were replaced by metal shackles). The Germans demanded also that the allied governments admitted to having broken the war law and pledged themselves to desist from such practices in the future. In retaliation, Great Britain and Canada for several weeks used similar measures against German prisoners. In German camps the action of shackling was not ended until 22 November 1943. In consequence of this crisis, commandos in captivity were treated increasingly harshly, which is testified by the criminal so-called Commando Order (*Kommandobefehl*) — stating that all allied commandos should be killed immediately instead of being taken prisoners and treated as POWs. The order brought about many victims.

³⁷ W późniejszym okresie wydano nawet rozporządzenia nakazujące stosowanie w przypadku jeńców-komandosów szczególnych środków ostrożności, w tym zwiększonej liczby strażników, vide ACMJW, Mikrofilmy, sygn. 20, R-I, klatka 196, Merkblatt über die Behandlung von Kriegsgefangenen und die Auswertung der Beute, OKW, 5 maja 1944.

³⁸ AAN, Mikrofilmy aleksandryjskie, T-354, R-775, klatka 5501109; Sz. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych armii regularnych w II wojnie światowej*, Warszawa 1964, s. 271.

